

## POŁUDNIOWY FRONT HYBRYDOWY UKRAINY. WOJNA Z ROSJĄ TRWA [ANALIZA]

---

**Moskwa nie zmniejsza aktywności hybrydowej wobec Ukrainy, a czynniki energetyczne są ważnymi instrumentami pomocniczymi mającymi sprzyjać destabilizowaniu sytuacji. Na ogół właściwa reakcja Kijowa skutecznie redukuje podstawowe zagrożenia. Południa Ukrainy nie należy rozpatrywać w charakterze obszaru zapalnego, który niebawem wybuchnie. Procesy te mają jednak duże znaczenie ze względu na długotrwałe oddziaływanie na proces decyzyjny w Kijowie i osłabianie kraju, zwłaszcza w kontekście wyborów prezydenta i Rady Najwyższej zaplanowanych na 2019 rok.**

Aneksja Krymu uwypukliła problem kontroli nad złożami gazu ziemnego na szelfie ukraińskim. Przed rokiem 2014 Kijów powoli szykował się do opracowania okazałych złóż na szelfie, a na części z nich były już przeprowadzone udane prace geologiczne. Według oficjalnych danych Państwowej Służby Geologii i Kopalin na ukraińskim szelfie potencjalnie może być nawet 2,3 tryliona m<sup>3</sup> gazu.

Z oczywistych przyczyn od lutego 2014 roku Kijów nie ma możliwości kontynuowania jakichkolwiek prac na szelfie. Ponadto Moskwa przejęła też niemal cały majątek Czornomornfatogazu (spółki-córki Naftogazu) łącznie z osławionymi platformami wiertniczymi, które w 2011 roku (najprawdopodobniej z inicjatywy ówczesnego ministra energetyki Ukrainy – Jurija Bojki) Kijów kupił przepłacając około 175 mln dol. Ciekawe, że Rosjanie przejęli materiały sprawy karnej wobec Bojki, które były przechowywane na półwyspie. Potencjalnie Moskwa uzyskała zatem ciekawy materiał kompromitujący jednego z liderów Bloku Opozycyjnego.

Nic dziwnego, że po aneksji wokół złóż raz po raz zaczęły wynikać incydenty zapalne. Ukraińskie służby zanotowały prace wydobywcze Rosjan na kilku złożach położonych w wyłącznej strefie ekonomicznej Ukrainy i próbowały je udokumentować. Na tym tle kolejno we wrześniu i grudniu 2016 roku oraz lutym i wrześniu 2017 roku dochodziło do napiętych incydentów polegających głównie na prowokacyjnych działaniach okrętów i myśliwców rosyjskich wobec ukraińskich okrętów ochrony morskiej, którym utrudniano kompletowanie dowodów. Zgodnie z oficjalnymi komunikatami Kijowa udało się udokumentować prace wiertnicze firm rosyjskich w wyłącznej (morskiej) strefie ekonomicznej Ukrainy wokół czterech złóż – Sztormowych, Archangielskich, Holicyńskich i Odeskich.

Warto dodać, że jedna z platform (na Złożu Odeskim), którą okupują Rosjanie znajduje się 184 km od Krymu i 84 km od Obwodu Odeskiego, co naruszałoby Konwencję Morską ONZ z 1982 roku nawet wtedy, gdyby Kijów uznał aneksję półwyspu. **Świadczy to o tym, że bezkarność zachęca Kreml do coraz bardziej zuchwałych działań i oznacza próby badania reakcji na kontynuowania agresji na Ukrainie kontynentalnej.** Moskwa wykorzystuje przy tym swoją przewagę militarną. Na tzw. Krymskiej Bazie Morskiej umieściła siły 41. Brygady Okrętów Rakietowych, która jest dyslokowana w Donuzławie. Odpowiadają one za „ochronę” złóż.

Czynniki ekonomiczne w tych zabiegach Moskwy (zaopatrzenie półwyspu w gaz) są dominujące, ale nie jedyne. Po pierwsze, metodą faktów dokonanych Kreml usuwa konkurentów w pracach wydobywczych w akwenie Morza Czarnego w postaci zachodnich koncernów – przed aneksją aktywność podejmowały takie koncerny jak Exxon Mobil, ENI, Shell czy OMV. Zaostrzenie sytuacji w regionie skutecznie odstrasza potencjalnych inwestorów i dostarczcycieli niezbędnych technologii. Po drugie, koryguje plany Kijowa dotyczące zwiększenia wydobycia gazu na szelfie, co ogranicza możliwości umocnienia niezależności gazowej Ukrainy. Po trzecie, **utrzymuje stan ciągłego napięcia, co ma w zamyśle być elementem nacisku na Kijów, a także demonstrować ukraińskiemu społeczeństwu poczucie zagrożenia i brak skuteczności władz ukraińskich.**

Ukraina odpowiada na te wyzwania próbując de-eskalować sytuację. Centralnym punktem tych wysiłków jest skierowanie sprawy do międzynarodowych instancji sądowych. W październiku 2016 roku Naftogaz złożył wobec Federacji Rosyjskiej pozew przed Stałym Trybunałem Rozjemczym w Hadze za utracone aktywa na półwyspie. Ponadto w maju 2017 roku odbyło się posiedzenie przygotowawcze Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze (MTS) dotyczące nielegalnego wykorzystywania przez Rosję surowców znajdujących się w wyłącznej strefie ekonomicznej Ukrainy na szelfie. W tej sprawie oskarżycielem występuje MSZ Ukrainy. Obydwa postępowania przeciągną się na lata, dlatego nie należy formułować zawyżonych oczekiwań wobec ich rychłej skuteczności. Niewątpliwie mają za to szansę zredukować bieżący poziom agresywności Kremla.

### **Besarabia, węzeł izmajłowski i Truchanow**

Innym teoretycznie niestabilnym terenem może być Odessa i południowa część obwodu odeskiego (tzw. Besarabia), a czynniki energetyczne są rozpatrywane, jako instrumenty burzenia stabilności. Obszar ten powinien być terenem szczególnej uwagi ze względu na potencjalnie wyższe ryzyko operacji dywersyjnych Rosji. Według ocen lokalnych ekspertów, będą podejmowane kolejne próby utworzenia tzw. Besarabskiej Republiki Ludowej na tych terenach. Sprzyjać temu mogą budząca wątpliwość orientacja lokalnych elit, sowietyzacja miejscowej ludności, wciąż silne wpływy telewizji rosyjskiej oraz bliskość Naddniestrza i Gagauzji. Najczęściej wymienianymi ośrodkami mogącymi teoretycznie stanowić punkt zapalny są miejscowości Izmajił, Kilia, Tatarbunary i Arcyz. Okolicznością łagodzącą są wysoka aktywność środowisk ukraińskich, niski poziom zorganizowania sił prorosyjskich i ich gotowości do buntów, a także stanowisko resortów siłowych Ukrainy. Region ten boryka się z okresowymi deficytami energii elektrycznej – chodzi o tzw. węzeł izmajłowski. **Element ten jest rozpatrywany jako ważny czynnik wzmacniająco wysiłki Kremla.**

Z uwagi na konieczność bilansowania przesyłów energii „z” i „do” innych części Zjednoczonego Systemu Energetycznego Ukrainy (ZSE), deficyty te mogą zostać ostatecznie usunięte wyłącznie na skutek realizacji kilku projektów infrastrukturalnych na obszarze Południowego SE:

- Budowa linii napowietrznej Nowoodeska-Arcyz 330 kV
- Budowa stacji elektroenergetycznej Przymorska 750 kV w Rejonie Rozdilniańskim i jej połączeń z Jużnoukraińską EJ, Mołdawską Elektrownią Ciepłą (położoną w Naddniestrzu; jej właścicielem jest rosyjska grupa Inter RAO) oraz stacjami Usatowe i Adżałyk
- Budowa połączenia Zaporoska EJ-Kachowska 750 kV wraz z modernizacją stacji Kachowska (w dokumentacji projektowej – Nowokachowska) i Chersońska.

Według stanu na grudzień 2017 roku, realizowany jest tylko ostatni projekt, który mimo drobnego opóźnienia jest bliski do zwieńczenia. Pozostałe dwa punkty nawet nie zostały precyzyjnie zaprojektowane. Oznacza to, że jeszcze przez co najmniej kilka lat Południowy SE, a zwłaszcza tzw. węzeł izmajłowski, będą musiały borykać się z kłopotami w zakresie bilansowania systemu. **Czyni to**

## **z tego obszaru wrażliwy punkt na potencjalne akcje dywersyjne (w tym ataki cybernetyczne), które mogą być skuteczne w związku ze wspomnianymi kłopotami infrastrukturalnymi.**

Dla tego regionu ważne znaczenie mają jeszcze inne obiekty, których ewentualne uszkodzenie utrudniłoby jeszcze bardziej bilansowanie systemu. Chodzi przed wszystkim o Południowoukraiński Kompleks Energetyczny położony na północy obwodu mikołajowskiego. Składa się z on z Jużnoukraińskiej Elektrowni Jądrowej, Taszłyckiej Elektrowni Szczytowo-Pompowej i Ołeksandriwskiej Elektrowni Wodnej. Taszłycka EW odpowiada za bilansowanie dobowych niedoborów energii elektrycznej na południu Ukrainy oraz stabilizuje pracę Jużnoukraińskiej EJ. Z kolei Ołeksandriwska elektrownia, która jest małym obiektem, ma zadanie wyrównywanie poziomu wody dla Taszłyckiej EW. Kachowska EW ma nominalne moce 329 MW, co czyni ją ważnym obiektem strategicznym. Wszystkie wymienione elektrownie są pod wzmożoną kontrolą od początku agresji w 2014 roku, co znacząco niweluje zagrożenia.

Oprócz niepokojących tendencji w Besarabii, konfliktogennym można nazwać obecny układ na najwyższych szczeblach władzy regionalnej i miejskiej w Odessie. Prorosyjski mer Hennadij Truchanow, któremu zarzuca się m.in. posiadanie podwójnego (rosyjskiego) obywatelstwa, jest pod coraz większym ogniem krytyki, a ostatnio Narodowe Biuro Antykorupcyjne dokonało w jego gabinetach przeszukań. Znaczący nadal jest wpływ środowisk biznesowo-kryminalnych, jak np. syryjskiego developera Adnana Kiwana, a także ich wzajemna rywalizacja, co może być wykorzystane do destabilizacji sytuacji. Jednocześnie miejscowe siły proukraińskie – skądinąd coraz bardziej aktywne i lepiej zorganizowane – nie zdołały jeszcze wykrystalizować silnej alternatywy politycznej wobec Truchanowa. Ewentualne zaostrzenie konfliktów politycznych mogłoby zatem prowokować chaos.

Jednak ryzyko wystąpienia niepokojów społecznych lub nawet tendencji odśrodkowych w Odessie i obwodzie choć jest zachowane, to nie jest wysokie. Decydującą rolę w ich redukowaniu gra wciąż mocno żywy rezultat „ruskiej wiosny” w Odessie w maju 2014 roku, aktywność sił proukraińskich oraz coraz skuteczniejsze działania resortów siłowych. **Bez otwartej ingerencji Moskwy należy oczekiwać co najwyżej incydentów, a nie trwałej destabilizacji. Mimo tego, czynnik ten będzie zapewne wykorzystywany w zbliżających się zmaganiach wyborczych.**

### **„Morskie wrota” zamknięte?**

W związku z kolejnym etapem budowy mostu łączącego rosyjski Kubań z okupowanym Krymem (ustanowieniem przesł łukowych), ograniczono ruch statków przez Cieśninę Kerczeńską. Uderzyło to w ukraińskie porty na Morzu Azowskim (Mariupol w obwodzie donieckim i Berdiańsk w obwodzie zaporoskim), dla których Kanał Kerczeńsko-Jenikalski w Cieśninie Kerczeńskiej jest jedynym wariantem wyjścia na Morze Czarne i dalej Śródziemne. Zakaz obowiązywał kilkakrotnie od początku sierpnia do pierwszej dekady października, a po upływie tego terminu wprowadzono ograniczenia co do gabarytów statków – nie mogą być wyższe niż 33 metry i głębsze niż 8 metrów.

Dokładne szacunki strat w związku z ograniczeniami gabarytowymi nie są jeszcze znane, ale wstępnie mowa jest o łącznych ubytkach rzędu 190 mln dol. Ilość przeładunków w portach azowskich ma zostać ograniczona o około 25-30%. **Sytuacja ta pokazuje, że Kreml zaczyna używać kolejnego ekonomicznego instrumentu nacisku na Kijów. Niewykluczone, że w przyszłości cieśnina może być pod byle pretekstem zamykana dla statków zmierzających „do” lub „z” ukraińskich portów Morza Azowskiego. Taki scenariusz byłby ciosem w ich funkcjonalność i kondycję, a co za tym idzie sprzyjał nagłemu pogorszeniu sytuacji socjalnej w tych ośrodkach.**

Nie warto przeceniać tego czynnika z uwagi na możliwość przeorientowania potoków towarów na inne ukraińskie porty (zwłaszcza w Odessie, Czornomorsku i Jużnym – wszystkie w obwodzie odeskim – i Mikołajowie), a także stosunkowo niewielką ilość zatrudnionych w portach azowskich. W 450-tysięcznym Mariupolu w miejscowym porcie pracuje 3,4 tys. osób, a w 113-tysięcznym Berdiańsku – 1,1 tys. pracowników. Obydwa porty, choć są ważnymi obiektami dla kraju, nie należą do kluczowych „okien na świat” Ukrainy. Poza tym, spośród wszystkich portów morskich Ukrainy pod względem wielkości przeładunków port w Mariupolu jest szósty, a w Berdiańsku dopiero dziewiąty.

Ważniejszym może się okazać fakt, że formalnie państwowe, obydwie obiekty znajdują się pod kontrolą menedżmentu Rinata Achmetowa. Jego firmy wykorzystują porty do przyjmowania i wysyłania swych towarów w operacjach eksport-import. Co więcej, nazywany „morskimi wrotami Donbasu” port mariupolski jest głównym punktem eksportu ukraińskiej produkcji metalurgicznej, zwłaszcza kombinatów kontrolowanych przez Metinvest Achmetowa. **Potencjalnie zatem jest to bezpośredni element nacisku ze strony Rosji na wpływowego nad Dnieprem biznesmena.**

Sytuacji z portami azowskimi nie należy traktować w odosobnieniu i trzeba nałożyć ją na szerszy kontekst polityczny i społeczny w regionie. O tym, że na tle złej sytuacji gospodarczej w przyfrontowym Mariupolu nastroje nie są zbyt przychylnie władzom w Kijowie wiadomo od dawna. Stwarza to pole do działania siłom prorosyjskim. Podobnie jest w obwodzie zaporoskim. Region w szczególny sposób cierpi z powodu redukcji współpracy przemysłowej z FR, co jest łatwym elementem do spekulacji. Co ciekawe, zarówno w Mariupolu, jak w Zaporozżu i obwodzie bardzo silne wpływy nie tylko zachowuje, ale także umacnia Rinat Achmetow. Nie pozwala to wykluczyć, że zechce on wykorzystać swe wpływy w naciskach na władze centralne.

Warto jednak zaznaczyć, że wykorzystanie tego czynnika może być skuteczne tylko częściowo z uwagi na bardzo niski poziom gotowości do protestów niezadowolonych warstw społecznych. **Bardziej prawdopodobne zatem, że lokalne siły biznesowo-polityczne będą wykorzystywały ten instrument do umacniania swych wpływów z perspektywą na wybory parlamentarne w 2019 roku.**

Kijów na razie adekwatnie nie zareagował. Nawet informacyjnie trudno mówić o próbach ofensywy na arenie międzynarodowej. Tymczasem zasadnym byłoby złożenie pozwu do międzynarodowych instancji. Działania Kremla łamią bowiem Międzynarodową Konwencję Prawa Morskiego z 1982 roku. Zresztą Kijów powinien rozpocząć szersze postępowanie dotyczące budowy mostu. Dodatkowych atutów w tych wysiłkach może niebawem dostarczyć pogorszenie sytuacji ekologicznej w regionie spowodowane naruszeniem ekosystemu przez konstrukcję mostu. Jak dotąd Kijów ograniczył się tylko do ogólnikowego oświadczenia wiceministra infrastruktury Jurija Ławreniuka o przygotowywaniu stosownego pozwu.

## **Wnioski**

Władimir Putin podczas konferencji prasowej 14 grudnia 2017 roku po raz n-ty dowodził, że południowe obszary dzisiejszej Ukrainy (nazywane przez niego „Przedmorzem”) zostały „wcielone w skład” Ukrainy w sztuczny sposób. Znając metody komunikacji rosyjskiego prezydenta jest to zapowiedź wzmożonej aktywności Kremla na tym obszarze.

Wyżej opisane procesy ponownie pobudziły dyskusje na temat możliwych przygotowań do prób przebicia „korytarza na Krym”. Zwłaszcza ze względu na słabość Sił Morskich Ukrainy, które w następstwie aneksji półwyspu utraciły około 70% swoich aktywów. Biorąc pod uwagę okoliczności międzynarodowe (sankcje), militarne (ryzyko ogromnych strat po obu stronach) i wewnątrz rosyjskie uwarunkowania (stagnacja gospodarcza), **ryzyko wystąpienia takiego scenariusza jest obecnie bardzo niskie i może być brane pod uwagę tylko w długiej perspektywie.** Jednak już sam fakt

okresowego podnoszenia tego tematu ma wywierać presję na Kijów i społeczność międzynarodową oraz sondować możliwą reakcję na takie rozwiązanie.

**Całość procesów na umownym rosyjsko-ukraińskim froncie południowym nie należy rozpatrywać w charakterze obszaru zapalnego, który niebawem wybuchnie. Jest to raczej ważny element mający na celu długotrwałe oddziaływanie na proces decyzyjny w Kijowie i osłabianie Ukrainy. Centralnym punktem tych zmagania będą wybory prezydenckie i parlamentarne przewidziane, odpowiednio, na wiosnę i jesień 2019 roku.** Kreml będzie podsycił opisane wyżej trudności dla Ukrainy w celu kreowania pożądanego dla siebie wyniku wyborów, a komponent energetyczny będzie w tym pełnił ważną, ale pomocniczą rolę.

Stosowanie energetycznych instrumentów nacisku na Ukrainę notowane na południu kraju ma swoją własną specyfikę, ale samo w sobie nie może wywołać krytycznych implikacji dla stabilności państwa. Jest za to bardzo istotnym instrumentem pomocniczym w osiągnięciu celów Kremla. **Należy jednak pamiętać, że energetyczna komponenta może być skuteczna tylko wtedy, gdy będzie skorelowana z pozostałymi czynnikami - politycznymi, ekonomicznymi, militarnymi i socjalnymi. Przy czym rozpatrywanymi w skali kraju, a nie regionu.**

Eksperti kijowskiego Centrum Globalistyki XXI zaprezentowali niedawno opracowanie na temat działań hybrydowych Rosji wobec Ukrainy. Stosując proponowaną tam klasyfikację zagrożeń, obecną aktywność FR na kierunku ukraińskim (w tym na południu kraju) można określić jako poziom „żółty” (czyli najniższy) z elementami „pomarańczowego”. Kontr-działania Kijowa są na razie na ogół skuteczne, choć nadal pozostaje duża przestrzeń do poprawy zabiegów redukujących te zagrożenia. Mimo przyzwoitego poziomu reakcji Kijowa na opisane wyzwania hybrydowe, wydaje się, że ukraińskie władze nie doceniają destrukcyjnego znaczenia działań elit polityczno-biznesowych, w tym w sektorze energetycznym. **Procesy te mogą prowadzić do kryzysów politycznych, co automatycznie zwiększy wrażliwość Ukrainy na oddziaływanie wspomnianych wyżej energetycznych instrumentów wpływu. W kontekście zbliżających się wyborów prezydenckich i parlamentarnych nie pozwala to ostatecznie lekceważyć tego problemu.**

Zobacz także: [PGNiG planuje inwestycje na Morzu Norweskim](#)

Zobacz także: ["Die Welt": Nord Stream 2 jest zaprzeczeniem dywersyfikacji](#)